

(Il Tempo - S.De Iaco) Po niepewnym początku, Latina wystrzeliła. W styczniu szukano nowych wzmocnień i przybył Federico Viviani. Od razu świetny, pomocnik, który dorastał w szkółce Romy był klasyczną wisienką na torcie. Z jednym punktem do drugiego miejsca, Nerazzurri celują w bezpośredni awans do Serie A.

- Jesteśmy tu. Zespół wierzy, byłoby szalonym tego nie robić, w końcu marzenia nic nie kosztują. Jesteśmy skoncentrowani i damy z siebie wszystko.

A jeśli będzie trzecie miejsce i play-off?

- Po tym jak graliśmy dobrze przez cały sezon, rywale się nas boją. Będziemy walczyć do samego końca, nie będzie łatwo na wyeliminować.

Doświadczenie w Latinie?

- Odkąd przybyłem, poczułem się dobrze. Od kierownictwa, przez kibiców, kolegów i trenera, wszyscy byli blisko mnie i we mnie wierzyli. Od razu poczułem się jak w domu, co pomogło mi w aklimatyzacji.

Inne doświadczenie było w Pescaraze?

- Nie miałem problemów z miastem, ale nie czułem się dobrze fizycznie i w konsekwencji nie udało mi się siebie wyrazić. Ale najwyraźniej musiałem przejść tą drogę, aby trafić do Latiny.

Ile nauczyłeś się od Bredy?

- Pomaga mi ciągłymi wskazówkami, zarówno jako osoba jak i trener.

Jak było z kolei z Enrique, trenerem, który pozwolił ci zadebiutować w Serie A?

- Wprowadził mnie do piłki, która się liczy. Zawsze będę mu za to dziękować.

A Garcia?

- Niestety, nie miałem okazji go poznać. Jestem przekonany, że sekretem Romy w tym sezonie jest on. Wprowadził spokój, pewność, spoił grupę.

W ostatnich dniach byłeś w Trigorii, spotkałeś się z de Rossim, trenerem, z którym wygrałeś mistrzostwo Primavera. Jakie masz z nim relacje?

- Fantastyczne. Często rozmawiamy i kiedy mogę, spotykam się z nim. To osoba, która wiele mnie nauczyła, na boisku i poza nim.

Jesteś gotowy na powrót do Romy na przyszły sezon?

- Marzenie. Moim celem jednak jest stanie się ważnym graczem Serie A. Chciałbym, aby to się stało z Romą.

Twój były kolega, Florenzi, zrealizował to marzenie...

- Jestem z niego bardzo zadowolony, zasługuje na to. Jesteśmy przyjaciółmi, często rozmawiamy.

Wśród satysfakcji z tego sezonu jest również powołanie na zgrupowanie reprezentacji.

- Wielkie emocje. Drużyna narodowa jest marzeniem, wielką satysfakcją. Musi być punktem wyjścia, nie końcem.

Widzisz siebie wśród powołanych na mundial za cztery lata?

- Być może. Nadzieja jest, na pewno.

Tymczasem jednak jest Latina. Być może przyszły sezon w Serie A.

- Nigdy nie rozmawiamy o przyszłym sezonie. Jesteśmy bardzo skoncentrowani na kolejnym meczu. Jeśli by tak było, byłbym szczęśliwy móc przeżywać z nimi to doświadczenie. Nie możemy nikogo lekceważyć, nikt niczego nie podaruje. Po meczu ze Spezią pomyślę o innych rzeczach.

Autor: abruzzo